

12 sierpnia 2020 r. wyborcza.pl

Stanisław Brejdygant

**Do komendanta głównego policji Jarosława Szymczyka, a także do wiadomości wszystkich policjantek i policjantów, moich rodaków, moich sąsiadów i moich bliźnich**



©Agencja Gazeta

Fot. Adam Stępień / Agencja Gazeta

**Deprawuje Pan swych podwładnych, wydając rozkazy, aby za wywieszanie pięknych, znanych z Biblii znaków miłości i pojednania, tęczowych flag, obok, na przykład, pomnika astronoma, "zwijać" demonstrantów pod zarzutem "nieposzanowania symboli." Czyżby Pan nie czuł absurdu swego rozkazu?**

Zacznę od nich, jeśli Pan pozwoli, przemówię na wstępie do Pańskich podwładnych, zanim zwrócę się bezpośrednio do Pana. Otóż chciałbym, abyście wiedzieli, drodzy Państwo, Policjantki i Policjanci, abyście mieli tego nieustannie świadomość, że jesteście nam wszystkim bardzo potrzebni, że podjęliście się trudnej i nadzwyczaj odpowiedzialnej służby na rzecz wszystkich ludzi zamieszkujących bądź odwiedzających nasz kraj. Macie być stróżami porządku, strzegąc naszego i ich, naszych gości, bezpieczeństwa. Bodaj tak głosi rota waszej przysięgi. Pamiętajcie o niej. I sprawiajcie, byśmy waszej obecności na naszych ulicach i wokół naszych domów pragnęli. Byśmy was cenili i szanowali. A jeśli to stanie się możliwe, a powinno się stać, byśmy was szczerze lubili.

## **Na naszych oczach tworzy się policja polityczna**

To tyle na wstępie. Bo właśnie dzieje się rzecz karygodna. Wszystko wskazuje na to, że najwyższe dowództwo Policji Państwowej, a niżej także dowództwa poszczególnych komend, kompletnie zapomniało o celu istnienia tej niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania państwa formacji i coraz bardziej, swymi rozkazami i poleceniami deprawując podkomendnych, zaczyna upodabniać mającą strzec porządku i – co podkreślę – praworządności Policję do mających jak najgorszą sławę, zwłaszcza w państwach o reżimach autokratycznych czy wręcz totalitarnych, tak zwanych oddziałów prewencyjnych służących do tłumienia demonstracji i stania na straży panującego reżimu. Być może dzieje się jeszcze gorzej. Bo oto część funkcjonariuszy bywa bodaj oddelegowywana do inwigilacji politycznej opozycji, stając się, eo ipso, policją polityczną. W czasach PRL-u, przypomnę, ta część służb nosiła złowrogą nazwę Ubecji.

## **Policjo, będziecie skazani na ostracyzm społeczny!**

No i wobec tego – kończę wstęp skierowany do moich rodaków, sąsiadów, policjantów – grozi Wam, w większości, jak przypuszczam, przyzwoitym ludziom, niechęć, a w perspektywie nienawiść społeczeństwa. Poddani będziecie ostracyzmowi jak często Bogu ducha winni szeregowi milicjanci za czasów komuny. Jesteście w większości dużo, dużo młodszy ode mnie, zatem na pewno nie pamiętacie malowanych przez reżimowych agentów znaków na drzwiach mieszkań rodzin milicjantów. Te znaki miały przekonać ich i ich rodziny, że oto są oni znienawidzeni przez podziemie solidarnościowe i już skazani przez nie. Zatem nie mają wyjścia, muszą twardo trzymać z władzą.

**Otóż apeluję: nie dajcie się zmanipulować przez waszych przełożonych, którzy, jak przypuszczam, oddali się władzy bez reszty, licząc na kariery. Zachowajcie moralność prawdziwych s t r ó ż ó w p r a w a. Wszak to nam, rodakom, winniście służyć. I rzeczywistemu prawu. Nie zaś cynicznej władzy, która dla złych celów tym prawem, na szczęście w sposób nieudolny, stara się manipulować.**

Pomyślcie, przecież bez wpajanego wam przekonania o „zarazie LGBT” czy innych obrzydliwych wymysłów i kłamstw trudno sobie wyobrazić, by jeden czy drugi funkcjonariusz przyduszał pokojowo demonstrującego młodego chłopaka czy dziewczynę, rzucając mu na duchem najobrzydliwsze wyzwiska.

## **A teraz do Pana, Panie Generale.**

Bo przecież to Pan za wszystko, co się dzieje, zwłaszcza za to, co się działo w ostatnich kilku dniach, Pan osobiście za to odpowiada. Nie twierdziłbym, że jest Pan pozbawiony charakteru – bo wiem, jest to bolesny zarzut – gdybym, niestety, nie miał na to dowodów. A są nimi pańskie wiernopoddańcze, wypełnione pochlebstwami wypowiedzi na temat pańskiego zwierzchnika, ministra spraw wewnętrznych. Dziwna to zaiste postać. starała się być w swoich relacjach z rządem neutralna (przynajmniej w sferze deklaracji), przekroczyła granicę, za którą jest upolitycznienie.

Niestety, mająca odpowiedniki w historii. Człowiek – nie ma powodu, by wątpić, że szczerze – oddany przed laty idei odzyskania niepodległości, waleczny antykomunista, po osiągnięciu celu i uzyskaniu eksponowanego, odpowiedzialnego stanowiska w aparacie władzy w kolejnym rządzie, już w wolnej Polsce, przejmujący najgorsze wzory bolszewickiej policji politycznej. Domyślam się, że gdyby nie ciężące nad rządzącymi dziś jarzmo Unii Europejskiej, dzisiejszy koordynator służb i minister sięgnąłby bez wahania, jak do niedoścignętego wzoru, do postaci Feliksa Edmundowicza. Cóż, wolna ojczyzna dała mu szansę – gdy się bardzo, ale to bardzo zagalopował, ignorując prawo – pozwalając mu, orzekając wyrok za nadużycie władzy, by się zreflektował i w przyszłości nie czynił więcej szkód. Niestety, „niezłomnie uległy” prezydent zaczął być swoje urządowanie od „swoistego wyręczenia wymiaru sprawiedliwości” i „uniewinnił”, jeszcze prawomocnie nieskazanego, dzisiejszego ministra, pozbawiając go szansy pokuty i naprawy. No i dziś zbiera on pańskie hołdy, Panie Generale.

## **Czy Pan nie czuł absurdu swego rozkazu?**

A Pan deprawuje swych podwładnych, wydając rozkazy takie, jakie Pan wydaje. A jakie? Ano takie, by za wywieszanie pięknych, znanych z Biblii znaków miłości i pojednania, tęczowych flag, obok, na przykład, pomnika astronoma, „zwijać” demonstrantów pod zarzutem „nieposzanowania symboli”. Czyżby Pan nie czuł absurdu swego rozkazu? A czyż karanie za wywieszenie tego pięknego symbolu obok posągu Chrystusa, który – pewien tego jestem – podobnie jak Jego namiestnik na ziemi, obecny papież Franciszek, nie mieliby z pewnością nic przeciw tak szlachetnemu gestowi (tylko jakiś niechrześcijański katolicki obskurant jak, dajmy na to, metropolita krakowski, arcybiskup Jędraszewski, może być innego zdania) – czyż to nie absurd? Tymczasem pańscy podkomendni są przyuczani do rozpoznawania zachowań zgoła faszystowskich, jak wieszanie na szubienicach portretów europarlamentarzystów, jako zachowań niepodlegających naganie. I co Pan na to? Czy to jest w porządku? I czy w porządku jest, gdy Policja „zdejmuje” (aresztuje, przewozi na komendę) kobiety protestujące przeciw niesionym (otwarciem! publicznie!) faszystowskim hasłom, zaś niosącym te hasła pozwala je nieść dalej? Panie Generale, czy wysoki funkcjonariusz Policji z natury urzędu powinien być pozbawiony zdolności do oceny moralnej czynu? Wyznam, że nie mogę pojąć, skąd się biorą tacy ludzie jak Pan, którzy tak właśnie postępują.

## **Ubecy odeszli, porządni milicjanci zostali policjantami**

Zwykło się uważać, że Policja jest wieczna. I jest w tym jakaś prawda. Trudno sobie wyobrazić społeczeństwo bez instytucji strzegącej porządku. I w każdym systemie są w takiej instytucji osoby prawe, uczciwe i znajdują się też kanalie. Nasi rozmówcy wskazują, że stało się to po wyborach wygranych przez Andrzeja Dudę. Wcześniej nastroje nie były takie jednoznaczne. Funkcjonariusze niechętnie brali udział w tłumieniu majowych protestów przedsiębiorców (brali zwolnienia lekarskie) i kolportowali w swoim gronie apel byłych komendantów głównych, którzy pod hasłem „warto być przyzwoitym” wzywali dawnych podwładnych, by w swojej pracy nie byli nadgorliwi w wykonywaniu poleceń przełożonych. I żeby pamiętali, że ich misją jest służba w obronie demokracji i konstytucji.

Doskonale o tym wiedział i sławny minister Joseph Fouché, który trwał na stanowisku we Francji czasów rewolucji, czasów Napoleona i czasów Burbonów, i wiedział o tym najwspanialszy minister spraw wewnętrznych

po '89 roku, kryształowy człowiek, Krzysztof Kozłowski. Zarządził on, niezbędną w Niepodległej, lustrację. Skompromitowani ubecy odeszli, a przyzwoici milicjanci stali się przyzwoitymi policjantami. Sam poznałem kiedyś panią pułkownik milicji, znakomitą specjalistkę w dziedzinie kryminalistyki. (Ta służba w czasach komuny była tak samo potrzebna jak w każdym innych). Ta pani miała wielkie zasługi w solidarnościowej konspiracji, ukrywała u siebie w domu jednego z najważniejszych ludzi kierownictwa związku w stanie wojennym. Prawdopodobnie obecnie żyje ona w biedzie, pozbawiona należnej jej emerytury przez tępych, tchórzliwych twórców ustawy dezubekizacyjnej, tych, którzy spokojnie spali 13 grudnia, bo też nimi ubecja nie miała powodu się interesować. Nic nie znaczyli, nic nie poświęcili, nic dla niepodległości nie działali. Dzisiaj rządzą. I uparcie „walczą” z bardzo dawno już nieistniejącą komuną. Grają przed nami, przed społeczeństwem, jakiś ponury, prymitywny spektakl i każąc nam go oglądać, obrażają naszą inteligencję.

## **Policja powinna służyć państwu, ale...**

Szanowny Panie Generale, dowiedzona przez pana Policja, wiem, jest, nazywa się tak, państwowa. Ma służyć państwu, to oczywiste. Zatem społeczeństwu. Ale czy musi się podporządkowywać napisanym przez cynicznych polityków scenariuszom? Policjom, w różnych krajach i w różnych czasach próbowano łamać kręgosłupy. Bywało, że skutecznie. Nie ma co ukrywać, kolaborowały z okupantem policje krajów podbitych w czasie drugiej wojny. Nie tylko policja francuska czy ukraińska, niestety, także nasza, granatowa policja (niektórzy z tych kolaborantów zasilili potem szeregi bezpieczeństwa). Trwali w niej, za cenę wielkiego ryzyka, zakonspirowani ludzie Podziemia, ale większość bez oporów „chodziła na Żydów” (czyli na swoiste polowania), i gdy złapali żydowskie żebrzące dziecko, odprowadzali na żandarmski posterunek. Sami nie zabijali. Odwołuję się do własnej pamięci. To się nazywało podporządkowaniem każdej władzy, co jakoby jest cechą policji. Uprzedzam, proszę mnie nie posądzać o porównywanie obecnej władzy do okupantów. Ona jest nasza. I, niestety, jest, jaka jest. Radzę jednak odwoływać się do kodeksu moralnego. Każdy winien go nosić w sobie. I przypominam Panu to, o czym Pan na pewno wie, że istnieją rozkazy, których spełniać nie należy.

---

*(przedruk artykułu za zgodą redakcji)*